S[...]OWIEC — KATOWICE

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII — PONIEDZIAŁEK 4 PAŹDZIERNIKA 1926 R. — NR. 229

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. — Cena egzemplarza 20 groszy.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa, 3.10 (PAT) — Dziś o godz. 5 popołudniu odbyło się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Ministrów, które trwało do godz. 8 wiecz.

O godz. 9 wiecz. p. minister Bartel wyjechał na otwarcie linji kolejowej Podzamcze-Kalety. Ministrowi Bartlowi towarzyszą: ministrowie Kwiatkowski i Romocki oraz sekretarz osobisty por. Zaćwilichowski.

Pożegnanie i powitanie w Ministerjum spraw wewnętrznych.

Warszawa, 3.10 (PAT) — W sobotę d. 2 bm. o godz. 5 popołudniu p. minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski odbył dłuższą konferencję z ustępującym ministrem Młodzianowskim. Równocześnie nowemu ministrowi przedstawieni zostali dyrektorowie departamentów. W poniedziałek dnia 4 bm. o godz 10 rano odbędzie się w obecności wszystkich urzędników ministerjum pożegnanie ustępującego ministra Młodzianowskiego oraz powitanie nowego ministra Sławoj-Składkowskiego.

Poświęcenie gmachu seminarjum.

Łódź, 3.10 (PAT) — W dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu seminarjum duchownego dyjecezji łódzkiej. W uroczystości tej wziął udział J. E. ks. Kardynał Kakowski.

Słonecznemu poecie.

Lwów, 3.10 (PAT) — Z okazji 50-lecia pracy i twórczości Czesława Jankowskiego, obchodzonego uroczyście w dniu 2 bm w Wilnie Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie wysłało na ręce Jubilata następującą depeszę:

Słonecznemu poecie, chlubie dziennikarstwa polskiego w dniu Jego jubileuszu wyraża hołd Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Skazanie buntowników.

Ateny, 3.10 (PAT) — Pułkownicy Zerwas i Derkilis dowódcy baonów, które zbuntowały się 9 września br. zostali skazani na dożywotnie ciężkie więzienie. Pozatem jeden z oskarżonych został skazany na trzy lata więzienia pozostałych zaś 10-ciu uniewinniono

Ford w Polsce.

Warszawa, 3.10 (Tel. wł.) Z samochodowych sfer przemysłowych dowiadujemy się, że Ford zamierza w niedługim czasie, utworzyć w Warszawie wielkie warsztaty montażowe dla swoich maszyn. Gdyby projekt ten został urzeczywistniony, sprowadzanoby z Ameryki tylko części maszyn Forda, które byłyby już w Warszawie montowane. W ten sposób obniżona zostałaby cena maszyn.

Kto napadł na posła Zdziechowskiego.

Napastników jeszcze nie odszukano.

Warszawa, 3.10 (Tel. wł.) — Mimo przeprowadzenia surowego śledztwa, nie udało się dotąd władzom odszukać uczestników zbrodniczego napadu na mieszkanie posła Zdziechowskiego.

Wszelkie pogłoski na temat, jakoby władze znały już nazwiska napastników, nie potwierdzają się.

O odpowiedzialność za wybuch wojny.

Paryż, 3.10 (PAT) — Agencja Havasa donosi: minister Stresemann w swojej mowie wygłoszonej w Kolonji uważał za właściwe powrócić do kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny. Jakkolwiek premjer francuski w swoich ostatnich deklaracjach z całą świadomością i skrupulatnością czyni różnicę pomiędzy dawnym niemieckim rządem cesarskim i narodem niemieckim, to jednak **m. Stresemann uważał za stosowne polemizować z twierdzeniem Poincarego.** W związku z tem z kół zbliżonych do rządu francuskiego podkreślają, że znane oświadczenie Poincarego było uprzednio przedmiotem narad gabinetu francuskiego i wyraża stałe poglądy rządu.

Budowa portu polskiego.

Przyszłość Gdyni.

Warszawa, 3.10 (Tel. wł.) — Roboty budowlane w porcie Gdyni posuwają się naprzód z tem wyrafinowaniem, aby ku końcowi r. b. podnieść jego zdolność przeładunkową z 40.000 ton miesięcznie do 100 tys., a w pierwszym kwartale r. 1927 do 120.000 ton.

Dotychczas na budowę portu wydał rząd w pierwszych latach 1 milj. zł. w złocie, później zaś, gdy roboty objęło tow. polsko-francuskie, wydało ono w ciągu dwóch lat następnych około 4 milj. zł. w złocie. Po paromiesięcznej przerwie, wynikłej skutkiem zatargu pomiędzy towarzystwem a rządem, **w lipcu b. r. roboty wznowiono, a tempo ich staje się coraz szybszem.** W ciągu najbliższych czterech lat suma wydatków na rozbudowę portu będzie wynosiła nie mniej jak 5 milj. zł. w złocie rocznie.

Do końca rb. wykończone zostaną: molo północne długości 720 m., nadbrzeża 8 metrowe dług. 435 m. i nadbrzeża 10 metr na skrzyniach dług. 200 mtr. Oprócz tego prowizorycznie osłonięte będzie od wschodu 125 m. nadbrzeży. Roboty czerpane wykonane zostaną w ilości 1.800.000 mtr sześć. kosztem 6.250.000 zł. parytetowych.

Niedawno ukończono montaż 2 wielkich dźwigów mostowych. Wszystko to pozwoli już w bież. miesiącu podnieść zdolność przeładunkową portu do 50—60 tys ton. Przyczyni się do tego zakończenie robót, mających na celu doprowadzenie prądu elektrycznego do zmontowanych dźwigów. Odbywające się obecnie opuszczanie nowych kesonów umożliwi oddanie do użytku już w najbliższych dniach 200 mtr. nowych nadbrzeży, na których zbudowany zostanie magazyn i ustawione 2 mniejsze 5-tonowe dźwigi. Z chwilą wykończenia wspomnianych nadbrzeży, co jest objęte planem robót tegorocznych, **rozpocznie się budowa dwóch odnóg kolejowych — rzecz niezmiernie ważna dla rozbudowy portu.** W roku przyszłym cała uwaga kierownictwa budowy skierowana będzie na wykończenie awanportu.

W ten sposób Gdynia w r. 1927 będzie mogła przeładować ok. 1.500.000 ton towarów, co ogromnie podniesie jej znaczenie jako portu i przyczyni się do jej rozbudowy. Opracowany przez Ministerjum Robót Publicznych plan samego miasta obliczony jest na 600.000 mieszkańców.

Emigracja polska do Peru.

Rząd peruwiański zgodził się na imigrację z Polski, stawiając za warunek, że od lutego 1927 r. przez najbliższych sześć miesięcy będzie mogło wyjeżdżać do Peru **25 rodzin miesięcznie.** Koloniści muszą być bezwarunkowo rolnikami, wybieranymi przez T-wo Polsko-Peruwiańskie, Urząd Emigracyjny oraz konsula Peru w Warszawie. Rodzina składać się [...] z 4 osób.

Rząd Peru zwraca emigrantom koszta podróży z Warszawy do Peru, wydziela każdemu osobnikowi, lub rodzinie 30 hektarów ziemi w dolinie Pangoa, daje niektóre narzędzia rolnicze oraz utrzymanie przez pierwszych 6 miesięcy. Z pierwszą partją emigrantów pojechać ma lekarz-Polak, który będzie otrzymywał pobory od rządu peruwiańskiego. Rząd też postara się o przysłanie do Pangoa księdza-Polaka.

Zwrot wypłaconych kolonistom kosztów podróży i zapomóg oraz ziemi nastąpić ma po 2 latach. Rząd buduje szosę do Pangoa, która za dwa lata będzie już zdatna do automobilów. Kolonję badało 3 inżynierów-Polaków, którzy wyrazili się o niej z uznaniem **Klimat jest zdrowy.** Po 6 miesiącach dojrzewają manjok, banany i fasola.

Rząd buduje dla emigrantów w porcie Callao kosztem 200.000 dolarów wielki hotel. Aż do czasu jego ukończenia emigrantów umieszczać się będzie w hotelu w Limie.

Czy jesteś członkiem L. O. P P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do [...]stracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

[...] nosisz znaczek członkowski?

Fotografja na odległość przez radjo.

W Anglji działają już dwie stacje radjowe, prowadzone przez towarzystwa prywatne, które przesyłają obrazy i fotografje na odległość. Odległości te nie są jeszcze zbyt duże. Jednakże radjotechnicy przypuszczają, że niedługo już będzie można przesyłać fotografje na olbrzymie odległości w bardzo krótkim czasie.

Dotychczasowe doświadczenia przeprowadzone w tej dziedzinie wykazały, że przy pomocy radja będzie można przesyłać nietylko obrazy stałe, ale i ruchome, a więc także — filmy. Jedno z Towarzystw angielskich, pracuje obecnie nad stworzeniem specjalnej stacji nadawczej, przy pomocy której będzie można w stosunku krótkim czasie przekazywać na odległość obrazy trójbarwne.

Niedługo już nadejdzie chwila, w której każdy radjoamator będzie mógł mieć codziennie wieczorem, w domu swoje „własne" kino.

Obrona nieletnich w Ameryce.

Dzienniki chicagoskie donoszą, że z powodu wzmagającej się liczby wypadków zaginięcia dziewcząt i celem podniesienia stopnia moralności ogólnej wniesiony został projekt wprowadzenia w życie prawa, któreby zakazywało niepełnoletnim dziewczętom liczącym mniej niż 18 lat, wychodzenia na ulicę bez opieki starszych po godzinie 12 w nocy.

Jeżeli jakkolwiek młoda dziewczyna będzie spostrzeżona sama po północy zostanie aresztowana i rodzice jej zawiadomieni z poleceniem przybycia po nią do komisarjatu.

Nazwiska takich dziewcząt będą zapisane a w razie powtórzenia się przestępstwa, rodzice otrzymają ostrzeżenie, że będą aresztowani i oskarżeni o doprowadzenie nieletnich do upadku moralnego jeżeli podobny wypadek po raz trzeci się powtórzy

O ile ostrzeżenie takie było zignorowane, wówczas rodzice będą ukarani sądownie za nieopiekowanie się dzieckiem.

PRZYMUSOWE ROZWODY

W nadchodzący poniedziałek wchodzi w Turcji w życie nowa ustawa o małżeństwie która zakazuje wielożeństwa. Poczynając od poniedziałku każdy Turek, posiadający więcej, niż jedną żonę, powinien się z pozostałemi żonami rozwieść. Nowa ustawa małżeńska wzorowana jest na szwajcarskim kodeksie cywilnym.

Echa śląskie.

Walne zebranie Związku górników.

Wczoraj rano odbyło się w Katowicach walne zebranie Związku górników Z. Z. P. na sali „Strzechy Górniczej". Na zebranie przybyło 36 delegatów (każdy delegat reprezentował tysiąc członków).

Po sprawozdaniu, udzielono zarządowi absolutorjum i w dowód zaufania wybrano go ponownie. Prezesem związku został powtórnie poseł na Sejm śląski Grajek.

Pos. Korfanty na wiecu w Rybniku.

Pos. Korfanty po dłuższej przerwie zaczyna znowu na Śląsku pracę polityczną wśród szerokich mas. Zapoczątkowaniem tej pracy był jego udział w wiecu w Rybniku zwołanym w dniu wczorajszym przez Zjednoczenie stronnictw narodowych. Na wiecu tym wygłosił pos. Korfanty referat omawiający obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Pos. Korfanty wzywał obywateli, ażeby przy wyborach komunalnych głosowali solidarnie na listę Zjednoczenia stronnictw narodowych.

Uczestnicy wiecu oklaskiwali gorąco wywody pos. Korfantego.

List ze Lwowa.

SMUTNE REFLEKSJE NA NIEWESOŁY TEMAT. — GOŚCIE, KTÓRZY PRZYLECIELI I GOŚCIE, KTÓRZY PRZYJECHALI. — „ŁATWIEJ PRZEJŚĆ WIELBŁĄDOWI“... SZKOŁA OPEROWA.

Lwów, 1 października.

Odzyskawszy wraz z powrotem słonecznych dni zdolność jasnego spojrzenia na świat nie dręczeni już strugami zimnej wody, zobaczmy, co też ciekawego zaszło w ciągu ostatnich dni we Lwowie.

Więc przedewszystkiem — bardzo znamienny dla naszych stosunków wewnętrznych, wiec Związków b. obrońców Ojczyzny, jak: obrońców Lwowa, legjonistów, powstańców z 63 r. i innych „osób uprzywilejowanych“ (brzmi to urągliwie i prowokująco!) które, straciwszy wreszcie długo pielęgnowaną cierpliwość i abnegację, postanowiły bronić swoich interesów wobec rządu i społeczeństwa. To nie paradoks a szczera, choć bolesna prawda. Z licznych przemówień przedstawicieli poszczególnych Związków dowiedzieliśmy się o krzywdach, jakie spotykają „osoby uprzywilejowane“ przez odbieranie przyznanych im ongiś praw, a więc: odbieranie inwalidom nadanych im koncesyj a osadnikom wojskowym osad, nieprzyjmowanie inwalidów do służby państwowej, śmiesznie niskie uposażenia powstańców, a ostatnio wreszcie cofnięcie koncesyj na hurtownie spirytusowe dla inwalidów, której przeszły w ręce różnych protegowanych zarządu monopolu spirytusowego.

Na zakończenie wiecu przemówił major Tadeusz Nittman, — wykazując upokarzającą dla nas różnicę, jaka zachodzi w postawieniu kwestji zabezpieczenia bytu inwalidów wojennych u nas a we Francji, która potrafi odczuć i okazać wdzięczność swoim obrońcom, otaczając ich stałą opieką i troskliwością. Obecny na wiecu poseł Dolanowicz obiecał poprzeć sprawę b. wojskowych u Rządu i w tym celu udał się zaraz do Warszawy.

Do weselszych, niż poprzednie wydarzenie, należą odwiedziny licznych i sympatycznych gości — a więc przybyłej tu przez Warszawę i Kraków jugosłowiańskiej eskadry lotniczej, złożonej z czterech samolotów. Dziś eskadra jugosłowiańska odleciała do Rumunji i dziś też przybyła do Lwowa zapowiedziana wycieczka czechosłowackich dziennikarzy pod przewodnictwem prezesa, senatora Vichla.

Lwów, zawsze gościnny, zgotował przybyłym ogromnie serdeczne przyjęcie, rozbrzmiewające okrzykami „na zdar“. Goście, złożywszy wieniec u stóp pomnika Mickiewicza, udali się na zwiedzenie miasta; wieczorem odbyło się na cześć gości przedstawienie w teatrze wielkim, gdzie odegraną została doskonała sztuka czeskiego autora Langiera: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Zaiste, łatwiej przejść wielbłądowi przez ucho igły, niż teatrom miejskim prosperować w obecnych warunkach. Rzeczą ogól nie znaną i przyjętą jest, że teatr zawsze jest przedsiębiorstwem deficytowem, z czem jednak nie może pogodzić się nasza miejska komisja teatralna, która idąc po linji nieustannych oszczędności doprowadza (przez obcinanie płac artystom) do masowej emigracji ze Lwowa naszych najlepszych sił z dramatu i opery. co naturalnie nie może przyczynić się do zwiększenia frekwencji w teatrach czyli, że z tego błędnego koła nie sposób wyjść.

Nową i ważną zdobyczą w dziedzinie rozwoju opery lwowskiej, jest utworzenie szkoły operowej przy lwowskiem instytucie muzycznym, pod kierunkiem p. Mikołaja Lewickiego, znakomitego reżysera opery lwowskiej. Chociaż pod takiem kierownictwem szkoła ta ma widoki świetnego rozwoju, dla Lwowa stąd nie będzie zbyt wielkiej korzyści, ze względu na przykry obyczaj, jaki tu panuje — oto wszyscy najlepsi polscy śpiewacy i śpiewaczki wychodzą ze Lwowa i wszyscy co rychlej opuszczają go, żeby na szerokim świecie zdobywać sławę, której tylko echa dochodzą tutaj a rzadko Lwów cieszy się „gościnnymi“ występami różnych światowej sławy wielkości, które sam wychował.

M. K.

Ile będziemy płacić komornego

w czwartym kwartale roku bieżącego.

Już podaliśmy w krótkości informacje o wysokości komornego w czwartym kwartale br. Na żądanie z wielu stron wyrażone podajemy najszczegółowsze dane:

Przy pokryciu ustawowem rubla równ. się 2 zł. 66 gr. (100 pr. komorne) wypada płacić:

1) za mieszkanie jednopokojowe (kuchnia i przedpokoje w rachubę nie wchodzą) komorne wynosić ma 43 pr. przedwojennego, to jest po 1 zł. 14 gr. za każdego rubla, aż do końca roku bież. Świadczenia obowiązują w dalszym ciągu;

2) dla mieszkań 2-pokojowych, dla lokali handlowych i przedsiębiorstw wykupujących świadectwa przemysłowe 4 kat. i dla lokali mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujących świadectwa przem. 8 kat. 66 procent przedwojennego komornego, tj. po 1 zł. 76 gr. za każdego rubla oraz opłata za wodę, windę i centralne ogrzewanie i kanały.

3) dla mieszkań 4-pokojowych do sześciopokojowych, dla pomieszczeń zajmowanych przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych, związków zawodowych, nie podpadających pod postanowienia. lit.a) lub b) i dla lokali mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przem. 7 kat. 71 proc., tj. po 1 zł. 89 gr. za każdego rubla oraz opłata za wodę, windę i centralne ogrzewanie i kanały.

4) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które podstawowe komorne w stosunku rocznym nie przekraczało 600 rb. albo 1.200 marek niemieckich, albo 1.500 koron austrjackich, dla pensjonatów (pokoje umeblowane), pracowni nie połączonych z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni art. mal. i rzeźb oraz dla mieszkań, złożonych conajmniej z 7 pokoi 76 pr. to jest po 2 zł. 2 gr. za każdego rubla bez wszelkich świadczeń, prócz za windę oraz oświetlenie i ogrzewanie centralne.

5) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych nie podpadających pod przepisy powyższe oraz dla hoteli 81 pr. tj. 2 zł. 16 gr. za każdego rubla bez wszelkich świadczeń prócz opłaty za windę i centralne ogrzewanie.

Pamiętać należy, że w razie sporu o wysokość komornego lub świadczeń, gdy właściciel domu uchyla się od przyjęcia komornego, należy je co miesiąc posyłać pocztą i w żadnym razie nie wolno zaniechać płacenia komornego.

Ameryka odgradza się od świata

NOWA USTAWA IMIGRACYJNA GROZI WYSIEDLENIEM OBCYCH PRZYBYSZÓW

Rząd St. Zjednoczonych Ameryki Północnej zamierza ogłosić nowe ograniczenia imigracyjne.

Tym razem chodzi już nietylko o przedłożenie na dalsze lata dotychczasowych przepisów, ale o usunięcie z terytorium Stanów wielotysięcznych rzesz ludności, które od lat całych przebywają i zarobkują za Oceanem.

W grudniu b. r. pod obrady kongresu w Waszyngtonie wejdzie projekt ustawy deportacyjnej, grożącej bezapelacyjnem wysiedleniem ze Stanów każdemu cudzoziemcowi, którego władze uznają za „niepożądanego“.

Według urzędowych obliczeń, w ciągu ostatnich dwu lat przedostało się do Stanów Zjednoczonych drogą nielegalną z górą 1.300.000 cudzoziemców. Od północy i od południa z Kanady i z Meksyku przekradają się do kraju Waszyngtona setki cudzoziemców za opłatą od 20 do 30 dolarów od osoby. Zawijające do portów amerykańskich statki wysadzają na brzeg całe kampanje marynarzy, z których żaden już na okręt nie wraca, wędrując w głąb kraju w poszukiwaniu pracy.

Ten masowy napływ siły roboczej przedstawia dla Ameryki groźne niebezpieczeństwo w postaci obniżenia płac roboczych, stopy życiowej, a co zatem idzie, zdolności konsumcyjnej ludności stałej. Stwarza to zaczątki armji bezrobotnych, wzmaga strajki i ostre konflikty społeczne i potęguje przestępczość.

Projekt ustawy deportacyjnej przewiduje więc przymusowe wysiedlenie dla tych wszystkich, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat przedostali się do Ameryki nielegalnie. Cudzoziemcy podejrzani o anarchizm lub też biorący udział w rozruchach społecznych mogą być deportowani w każdej chwili, niezależnie od tego, jak długo przebywali w Ameryce.

Niedość na tem. Deportacja grozi każdemu cudzoziemcowi skazanemu na rok więzienia, o ile pobyt jego w Ameryce jest krótszy od 10 lat. Wreszcie deportacją zagrożeni są: handlarze narkotyków, alkoholu żywego towaru, chorzy umysłowo oraz osoby, które się stały ciężarem dobroczynności społecznej.

Na przeprowadzenie tej ustawy w życie kongres chce przeznaczyć 25 miljonów dolarów.

Kryminalny film polityczny.

(Wydarzenie ściśle autentyczne).

Nie wdając się w rozstrzyganie skomplikowanego zagadnienia: czy i jak dalece historja się powtarza, można stwierdzić istnienie bezsprzecznej analogji pomiędzy epizodycznymi wprawdzie, lecz wysoce znamiennymi faktami przeszłości, a teraźniejszości. Zdają się one wskazywać

ciągłość ta[...]ych metod państwowych

w pewnych krajach, przestrzegana bez względu na kataklizmowe wprost zmiany, zachodzące w formie ustroju państwowego.

Wielu z nas stoją dziś jeszcze żywo, a czasem nawet i boleśnie, w pamięci dzieje carskiej „Ochrany“, wykwalifikowanej mistrzyni w tępieniu wrogów samodzierżawnej Rosji. Doskonaląc się nieustannie w tym swoistym kunszcie, stworzyła osławiona żandarmerja moskiewska cały

system gwałtów, prowokacyj, tortur i przekupstw,

w których bru[...] sadyzm walczył o lepsze z deprawacyjną inwencyjnością. Cenne te tradycje katowskie, głęboką tę wiedzę inkwizytorską przejęła skrzętnie sowiecka „Cze-ka“, ulepszając je tylko pomysłami własnej wyobraźni przestępczej i modyfikując je stosownie do politycznych potrzeb bolszewickich.

Otóż kiedyś przed laty

usiłowali żandarmi ochrany porwać

z Krakowa sprawczynię zamachu na jednego z generał-gubernatorów warszawskich, by dostawić ją siłą sądom carskim. Głośny ten naówczas czyn wywołał, rzecz prosta, powszechne oburzenie — w najostrzejszych słowach napiętnowali bandytów polityczno-policyjnych dzisiejsi wielkorządcy sowieckiej Rosji. A obecnie? Zmieniły się tylko role i nazwiska aktorów, odtwarzających z „chwalebną“ sumiennością

repertuar carskich filmów kryminalnych.

Przed paru miesiącami uciekł do Persji jeden z funkcjonarjuszy Aschabadzkiej Czeka, były oficer gwardji, któremu bolszewicy darowali życie pod warunkiem wstąpienia na tę „zaszczytną“ służbę. Dostawszy się na neutralne terytorjum, zamieszkuje on w małem mieście Szyrwane. Tutaj zarabia na utrzymanie udzielaniem prywatnych lekcyj. Po kilku tygodniach „nieznany złoczyńca“ dokonywa na niego zamachu, strzelając doń z rewolweru — zamiar spełza tym razem na niczem, gdyż kula chybia celu. Znając [...]ewików i przewidując

rozpoczęcie [...]larnych łowów,

przenosi się ex-czekista do Meszchedu, rezydencji okręgowej władzy perskiej, ośrodka rosyjskiej emigracji. „Likwidacją“ uciekiniera postanowili wówczas zająć [...] jak wykazało oficjalnie śledztwo sądowe, miejscowy konsul sowiecki, Apresow, oraz jego sekretarz Lewickij. Celem uniknięcia konfliktów dyplomatycznych i niepotrzebnego rozgłosu uchwalono „odwieźć“ przestępcę do Aschabadu, by móc tam legalnie skazać go w myśl obowiązujących praw. Wykonanie planu powierzone jest Mikołajowi Naryczkinowi i trzem innym emigrantom, którzy za 150 dolarów obowiązują się pozyskać zaufanie ofiary,

spoić ją, zachloroformować i dostawić samochodem

do samego Aschabadu. Konsulat zaopatruje ich w niezbędne fundusze, dokumenty osobiste, wizy, rekomendacje do rosyjskich posterunków pogranicznych etc. Naryczkin zaprasza istotnie byłego gwardzistę do ustronnego „duchany“ — perskiego szynku — na kieliszek wódki, lecz ten, tknięty przeczuciem, zawiadamia o swoich podejrzeniach władzę policyjną. Natychmiast

dokonana w mieszkaniu spiskowców rewizja

wykrywa wszystkie wyżej wspomniane dokumenty, paszport sowiecki na nazwisko mimowolnego czekisty aschabadzkiego oraz świadectwo lekarskie, stwierdzające, że chory udaje się na kurację do Rosji! Znaleziono również w jednem z mieszkań maskę do chloroformowania i flaszkę z tym narkotykiem. Naryczkin, którego policja perska zdołała pochwycić blisko granicy rosyjskiej, — dowiedziawszy się bowiem o wykryciu spisku, uciekł on z Meszchedu — przyznał się do wszystkiego. Zresztą

zapieranie się było bezcelowem,

wobec tego, iż znaleziono dostateczną ilość obciążających dowodów rzeczowych oraz, że reszta aresztowanych opowiedziała ze wszelkimi szczegółami o roli, którą im powierzył konsulat sowiecki. Sprawa znajdzie swój epilog przed sądami perskimi, które będą miały sposobność zapoznać się bliżej z metodami państwowej pracy, przejętemi przez samodzierżawnych bolszewików od samodzierżawnych carów rosyjskich.

Taka jest treść korespondencji, którą nadesłał w sierpniu 1926 r., w X-ym roku istnienia sowieckiej respubliki, pan A. Achundow, teherański współpracownik mienszewickich „Dni“, wychodzących w Paryżu.

Rozwój szkolnictwa zawodowego.

W państwie polskiem istnieje 6 typów szkół zawodowych: handlowe, techniczne, rzemieślnicze, zawodowe żeńskie, agrotechniczne i dokształcające.

Z chwilą otwarcia roku szkolnego zostały uruchomione następujące szkoły handlowe: 25 męskich (5 państwowych, 20 prywatnych), 16 żeńskich (1 państw., 15 pryw.), 58 koedukacyjnych (8 państw., 50 pryw.), 9 liceów handlowych (1 państw., 8 pryw.).

Szkół technicznych średnich uruchomiono 21 (21 państw., 1 pryw.), szkół dla majstrów i dozorców 11 (państw.), przemysłu artystycznego 4 (3 państw., 1 pryw.), kolejowych 7 (4 państw., 3 pryw.), mierniczych 6 (państw.) radjotechnicznych 4 (3 państw., 1 pryw.), pilotów cywilnych 3 (państw.).

Szkół trzeciego typu — rzemieślniczych posiadamy 86 (34 państw., 52 pryw.), szkół żeńskich zawodowych 84 (22 państw., 62 pryw.), seminarjów 6 (3 państw., 3 pryw.).

Szkół agrotechnicznych 14 (10 państw., 4 pryw.) Szkół zaś dokształcających, które są na utrzymaniu państwa i samorządów istnieje 412. Ponadto w r. b. szkolnym uruchomiono 153 kursy zawodowe (3 państw. i 150 pryw.).

Sympatje perewiańskie dla Polski.

P. Herhan Pazos Varela, przywódca Peruwiańskiej partji demokratycznej—reformowanej i wielki przyjaciel Polaków, wygłosił w parlamencie peruańskim bardzo przychylną i pochlebną dla Polski mowę, w której wskazując między innemi na słynną pracę polskiego ornitologa, Jana Sztolcmana o Peru, postawił wniosek przetłomaczenia tej dwu-tomowej pracy na język hiszpański. Zgadzając się jednogłośnie na propozycje p. Pazos Varela, parlament peruański złożył pracę tę w ręce p. Witolda Szyszło, Polaka, obywatela peruańskiego, wicekonsula Rzeczypospolitej Polskiej w Limie. Również przyjęty został przez parlament peruański dalszy wniosek p. Pazos Varela, wypłacenia emerytury wdowie po wybitnym Polaku, Edwardzie Habichu, założycielu szkoły inżynierów w Limie.

Premjera w teatrze Sosnowieckim.

ZEMSTA ZA MUR GRANICZNY.

Komedja w 4 aktach Aleksandra Fredry.

„Zemsta" od dziesiątek lat jest i na długo pozostanie najpiękniejszą perłą, w jaką dotąd polską Talję ustrojono.

Fredro w swej komedji już przed „Panem Tadeuszem" stworzył wizję tradycyjnej Polski szlacheckiej. Polski pieniaczy i wąsaczy — rapkusów. Polskę, w której gniew niepohamowany łączył się z wylaniem najserdeczniejszem.

Z cichego fredrowskiego dworku w Jatwięgach i Bieńkowskiej Woli wylatywały na świat Boży, na scenę klasycznego teatrum Osińskiego w Warszawie klej noty szlacheckiego humoru, przyczem imć pan Aleksander śmiał się niby dobro dusznie do panów braci, ale zasię nie szczędził gorzkich słów prawdy, ukwieconych dla niepoznaki wierszem gładkim i dowcipem, za który sławę sobie zjednał nieśmiertelną.

Polski Moljer nigdy nie miał szczęścia do sceny polskiej. Tragedją tego bezsprzecznie genjalnego komedjopisarza było to, że żył i pisał akurat wtedy gdy serca nie wieście, choć skore do miłostek, przecie według ówczesnej mody nasiąknięte były lawą czułostkowością, a co kulturalniejsi ludzie byronizowali i ponurem wejrzeniem na świat starali się gasić uśmiech każdy i wesołość beztroską.

Więc gdy inni zbierali hołdy i wprowadzali w zachwycenie, szukając wzorów w Manfredzie, lub w lepszym wypadku w Don Juanie, to Fredrę spotykał ze strony wyżyn kulturalnych brak uznania, a jego komedje przyjmowano pogardliwem milczeniem, lub odmawiano mu uczuć patrjotycznych. I gdyby nie publiczność, gdyby nie ten bezimienny i wielogłowy widz nie zasmakował w „Zemście" w „Ślubach, w „Geldhabie" i tylu innych komedjach, to pewnieby się Fredro szybciej do teatru zniechęcił, niż to istotnie uczynił.

I dziś również nie zawsze się Fredrze najlepiej w teatrze powodzi.

Komedje Fredry są elementarzem, na którym się kształcą pokolenia aktorskie, są niezbędnym kluczem do otwarcia skarbnicy wiedzy scenicznej i dlatego spotyka je rzeczywiście los elementarza, na który znawcy Żeromskiego, czy Romain Rollanda patrzą z nieobowiązującym sentymentem, nie doszukując się w abecadle już nic nowego i nie skupiając na nim swej twórczej uwagi.

Los ten spotkał „Zemstę za mur graniczny" w naszym teatrze.

Jeżeli stosunkowo lepszy, niż inni był w roli cześnika Raptusiewicza, p. Zbyszkowski, to nic znaczy, aby to istotnie był cześnik taki, jakiego chcielibyśmy widzieć. Dużo p. Zbyszkowski włożył pracy w swoją rolę, lecz w każdym ruchu i szczególnie w ustawieniu głosu widać było wysiłek i brak zupełnego przyswojenia sobie rozmachu i szlacheckiej czupurności Raptusiewicza. Sztuka dobrego interpretowania polega, jak wiadomo na tem, by widz nie widział zmagania się artysty z technicznemi trudnościami roli, lecz, by podziwiał żywą postać sceniczną, dającą zapomnienie o rzeczywistości.

Z całego zespołu najlepiej się wywiązał ze swego zadania p. Orłowski, nie bawiąc się w subtelności, lecz tworząc Milczka o linjach zakreślonych wyraźnie i niedwuznacznie.

Natomiast krzywda spotkała p. Jastrzębskiego. Zdolny ten artysta, stojąc wobec obowiązku stworzenia genjalnie przez Fredrę narysowanej postaci Papkina, miał twardy orzech do zgryzienia. Krzywda p. Jastrzębskiego jest w tem, że artysta musiał się podjąć roli Papkina, bo w zespole naszym wszyscy inni artyści jeszcze mniej się od p. Jastrzębskiego do tej roli nadają. Mimo bardzo szlachetnych wysiłków, p. Jastrzębski szczególnie pod względem głosowym nie mógł należycie podkreślić tych kontrastów, z jakich się składa postać Papkina. Przejście od buffonady do tchórzostwa, od papkinady i pajacowania do jąkania się wobec silniejszych — to, co stanowi największą trudność w zagraniu roli Papkina. Brak wybicia na pierwszy plan tych kontrastów zamazuje całą postać i czyni ją nieciekawą.

Również i pani Mori nie mogła przekonać publiczności, iż rola Podstoliny znalazła się w rękach odpowiednich. Nie wdając się w bardziej szczegółową analizę tej gry, nie można nie zwrócić uwagi na to, że o ile powierzenie roli Papkina p. Jastrzębskiemu, tłomaczy się brakiem kogoś odpowiedniejszego, to dla roli Podstoliny znalazłaby się w teatrze być może niejedna artystka, któraby potrafiła wzbudzić w publiczności wiarę, że Podstolina zdolna jest jeszcze podbić serce nie tylko Cześnika, ale, co ważniejsza, niedawno temu przyjmowała hołdy młodego Wacława.

Fredro, tworząc typy zdecydowane, nie umiał sobie radzić z kwileniem zakochanych i dlatego Klara (p. Senowska) i Wacław (p. Uliński) są postaciami papierowemi. Nawet skądinąd dobra gra artystów nie da rumieńców tej gruchającej parze, choć trzeba przyznać, że p. Senowska była miła, a p. Uliński robił, co mógł.

Pyszną rolę Dyndalskiego grał p. Girtler.

„Zemsta za mur graniczny" ma być jeszcze wystawiona dla młodzieży szkolnej. Dla młodzieży zobaczenie komedji Fredry na scenie ma duże znaczenie praktyczne, mniej tu bowiem chodzi o cyzelatorską grę artystów, ale o bliższe i właściwe zapoznanie się młodzieży z perłami literatury polskiej, dlatego też przedstawienia dla młodzieży powinnyby znaleźć jak najgoretsze poparcie.

K. Ć—rk.

Na polu wyścigowem.

JESIENNE WYŚCIGI 23 P. A. P.

O ile wiosenne wyścigi konne, urządzone przez korpus oficerski 23 p. a. p. nie szczególnie się udały, z powodu fatalnej pogody, o tyle wczorajsze wyścigi cieszyły się zasłużonem powodzeniem.

Trybuny szczelnie zapełnione, ze względu zaś na warunki terenowe placu wyścigowego, „galerja" zajęła tłumnie szosę stopkieńską oraz okoliczne tereny. Na trybunie sędziowskiej, poza przedstawicielami 23 p. a. p. i miejscowymi sędziami, zajęli miejsca: zastępca dowódzcy 23 dywizji śląskiej, płk. Zawistowski, zastępca szefa artylerji z Krakowa, płk. Grodzicki, płk. Lawlański, szef przysposobienia wojskowego i kap. Świtalski z D. O. K. Kraków.

Program obejmował 8 biegów. W biegu patrolowym dla szeregowych zwycięstwo odnieśli: bombardjer Kukawka, bomb. Biała, kanonier Kanonow, bomb. Pańta. Do oficerskiego konkursu hippicznego, z 12 przeszkodami stanęło 11 koni. W biegu tym wyjątkowy „pech" prześladował por. Kwiecińskiego, który spadł z dwuch koni. To samo spotkało por. Burza. Pomimo niepowodzenia, publiczność urządziła por. Kwiecińskiemu gorącą owację za klasyczne branie przeszkód, gdyż wiadomą jest rzeczą, iż „wywalenie się" jest spowodowane humorem konia, a nie niezręcznością jeźdźca. Konkurs zakończył się w sposób następujący: pierwszy przybył kap. Azentowicz na „Niedźwiadku", drugi — por. Bezeg na „Dżomatrze", trzeci — por. Cesarz na „Konsulu". Efektownie wyglądały zawody Jeu de Barre, czyli ścinanie pióropuszy. W zawodach pierwsze zwycięstwo odniósł kapt. Solak, drugie — kapt. Kapusta. Czwarty bieg był myśliwski za mastrem dla podoficerów. Master kapt. Komornicki, contrmaster por. Olszanik. Pierwszy przybiegł chorąży Bruzi, drugi kapt. Pawłowski. W biegu steeple chasse zwycięstwo odnieśli: por. Cesarz na „Konsulu", por. Burz na „Heroic" i por. Wisznowski na „Nurmim". Bieg ten przy pierwszem okrążeniu toru prowadził kapt. Azentowicz, który jadąc na ognistym „Hermesie", spadł przy branlu przeszkody. W biegu z przeszkodami dla szeregowców zwyciężyli: bombardjer Duda, kanonier Borysiuk, kanonier Centaur i bombardjer Biaias. W biegu z płotami pierwszy przybył por. Bezek, drugi por. Wilkoński. Wreszcie w ostatnim biegu myśliwskim za mastrem dla oficerów odnieśli zwycięstwo: por. Olszanik na „Wupej-fu" i kpt. Kapusta na „Janosiku".

Po zakończeniu wyścigów p. pułkownikowa Szulcowa wraz z płk. Zawistowskim wręczyli nagrody zwycięscom. Pp. oficerowie otrzymali odznaczenia honorowe, pozostali zwycięscy upominki.

Na zakończenie dodać należy, iż organizacja wyścigów była bez zarzutu i o ile wej skowość robiła co mogła, aby całość wypadła jaknajlepiej, nie można tego, niestety, powiedzieć o policji śląskiej, która pozwalała gromadzić się tłumom na szosie i na okolicznych polach.

Należy spodziewać się, iż przy następnych wyścigach niepożądane to zjawisko będzie usunięte.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 PONIEDZIAŁEK	Dziś Franciszka Serafick. Jutro Placyda M. Wsch. słońca 5.40 Zach. „ 5.17

Teatr miejski w Sosnowcu.

Repertuar teatru.

Dziś — „Teresina i Napoleon" Występ operetki warszawskiej z L. Messal. Wtorek — „Teresina i Napoleon". Występ operetki warszawskiej z L. Messal.

Teatr Sosnowiecki w Będzinie

Dziś w sali „Corso" świetna komedja G. Forzano „Dar poranka".

Teatr Sosnowiecki w Dąbrowie.

W środę w sali „Kometa" — komedja G. Forzani „Dar poranka".

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

„Udziałowe": „Czerwony korsarz".

Z Województwa kieleckiego.

Na sali portretowej Zamku kieleckiego odbyło się w tych dniach w miłym nastroju uroczyste pożegnanie naczelnika wydziału samorządowego p. Franciszka Kuliczkowskiego, który od października przechodzi w stan spoczynku i na emeryturę.

Wobec zebranych gremjalnie urzędników wszystkich wydziałów pa Wojewoda Manteuffel w gorących słowach żegnał długoletniego współpracownika, dziękując mu za gorliwą, światłą i pełną zasługi dla kraju pracę dla naszego samorządu.

W imieniu grona urzędników przemawiał p. wicewojewoda dr. Adam Kroebl, zaznaczając wielce sympatyczne stosunki, jakie cechowały obejście p. naczelnika Kuliczkowskiego zarówno z kolegami jak i ze wszystkiemi współpracownikami — poczem wręczył mu skromny dar pamiątkowy.

Wzruszony do głębi p. naczelnik Kuliczkowski dziękował z całego serca za pełne życzliwości pożegnanie.

P. Stanisław Jan Czarnowski, b. redaktor „Dziennika urzędowego Województwa Kieleckiego", przechodzi od października do emerytury. Redaktor Czarnowski jest jednym z najdawniejszych pracowników na polu naszego dziennikarstwa. Już jako akademik był współpracownikiem „Gazety Handlowej".

Jak traktowani są podróżni?

Pisaliśmy już o niebywałych stosunkach na stacji w Dąbrowie, gdzie młodzież szkolna oraz podróżni, korzystający z biletów miesięcznych, są wprost szykanowani przez nieudolne lub złośliwe władze kolejowe. Otóż na stacji tej wydano zarządzenie, iż bilety miesięczne wydaje się tylko od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz.

Zarówno młodzież szkolna, jak i liczne rzesze urzędników muszą dzięki temu przez kilka dni po pierwszym kupować zwykłe bilety, lub też specjalnie zwalniać się z zajęcia, aby móc otrzymać bilet miesięczny.

Widocznie władze kolejowe przyszły do przekonania, iż zarządzenie powyższe nie odzwyczai podróżnych od korzystania z kolei, to też wprowadzono jeszcze jedno „udogodnienie". Skasowano, mianowicie, drugą kasę, a wydawanie biletów miesięcznych powierzono kasjerom bagażowym.

Skutek jest taki, iż podróżni, pomimo opłacenia należności, czekają po kilka dni na otrzymanie biletu miesięcznego, gdyż jest fizycznem niepodobieństwem, aby kasjer bagażowy, mający do załatwienia około 40 pociągów, mógł w międzyczasie wypełnić kilkaset biletów.

Zakrawa to na formalne kpiny z publiczności i p. prezes dyrekcji, który dziś ma przeprowadzać inspekcję stacyj kolejowych w Zagłębiu, powinien z całą energją zająć się „dygnitarzami", wydającymi podobne zarządzenia. Panowie ci muszą wreszcie przyjść do przekonania, że kolej jest dla publiczności, a nie odwrotnie.

Jesienny karnawał.

Jesienny karnawał w Sosnowcu dał o sobie znać w sposób dość wesoły w nocy z soboty na niedzielę. Bawiono się przedewszystkiem ochoczo w sali Związku kolejarzy.

Dużem powodzeniem cieszyła się zabawa taneczna, zorganizowana na rzecz szkoły powszechnej nr. 16 w sali kina „Udziałowego". W sali urządzono taką zabawę po raz pierwszy i trzeba przyznać, że w ten sposób Sosnowiec zyskał nową i jedną z łatwiejszych sal balowych.

Opieka szkoły powszechnej nr. 16 składa za naszem pośrednictwem podziękowanie Dyrekcji kina Udziałowego, która nie tylko że oddała na zabawę salę zupełnie bezpłatnie, ale poza tem po nad czysty dochód z zabawy złożyła na rzecz potrzeb szkoły kwotę w wysokości 50 zł.

Ruch wydawniczy.

Nakładem Biblioteki Dzieł Wyborowych Warszawa — Sienkiewicza 12 ukazał się nowy tom J. Ig. Kraszewski **„Djabeł"** tom II. Powieść ta jest doskonałem zwierciadłem epoki Stanisława Augusta. Cena w prenumeracie 1 zł. 39 gr. Poza prenumeratą 2 zł. 20 gr. 5891

Baczność poborowi.

W czwartek, dn. 7 bm. urzędować będzie w P. K. U. w Sosnowcu komisja poborowa. Zaznaczyć należy, iż będzie to ostatnia komisja przed wcieleniem poborowych do oddziałów wojskowych, kto więc dotychczas nie wypełnił swego obowiązku, może to jeszcze uskutecznić w czwartek, w przeciwnym razie zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Dzisiejszy koncert w Dąbrowie.

Przypominamy, iż dziś, w sali resursy w Dąbrowie, odbędzie się koncert z udziałem wiolonczelisty, prof. L. Butkiewicza, śpiewaczki p. S. Stońskiej i akompanjamencie p. S. Nowakowej i prof. S. Stońskiego. Nazwiska wykonawców, bogaty program, no i cel, dochód bowiem przezna czony na bibljotekę im. Kołłątaja, zasługują na wydatne poparcie.

Kradzież.

Z mieszkania Lai Szwarc, zam. w Sosnowcu przy ul. Towarowej 6 nieznany sprawca skradł z zamkniętego mieszkania 160 zł. gotówką.

Po koleżeńsku.

Między robotnikami zatrudnionemi przy robotach kolejowych w Maczkach pracował i Daniel Józef, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piotrkowskiej. Daniel, chcąc się zaopatrzyć w garderobę i obuwie na nadchodzącą zimę, przywłaszczył sobie kamasze i sztylpy swego kolegi Gaszelewskiego Stefana i marynarkę Kani Władysława, zamieszkałych w Maczkach. Daniel zajęła się policja.

Smutny koniec wesołej libacji.

25-letni mieszkaniec Załęża pod Katowicami, Feliks Wilhelm, otrzymawszy dnia 1 bm. wypłatę, tak sobie podpił, że wracając po północy do domu, został napadnięty przez kilku „pierwnów", którzy poranili go nożami aż w 8 miejscach, nie szczędząc nawet głowy. Nieprzytomnego z bólu odwieziono do szpitala miejskiego, a odszukaniem zbrodniczych napastników zajęła się policja.

Ze świata.

NAJWYŻSZY DOM NA ŚWIECIE.

Budujący się obecnie w Detroit — stolicy Forda — drapacz nieba będzie, jak wiadomo, najwyższym domem w świecie o 190 stóp zaledwie niższym od wieży Eiffla. Na najwyższem jego piętrze znajdować się będzie garaż na 1000 samochodów, który będzie ostatniem słowem doskonałości technicznej. „Wieża Boocka“ — taką nazwę nosi już ten mastodont architektury na cześć jego budowniczego — ukończona ma być najpóźniej w 1928 roku, czyli w przeciągu dwuch lat.

Co porabia Pola Negri?

W każdym razie, wbrew pogłoskom, że zginęła podczas strasznego huraganu na Florydzie, żyje w zdrowiu i dobrem powodzeniu.

Jak udowodnił ostatni plebiscyt amerykański nasza sławna rodaczka jest najpopularniejszą gwiazdą filmową świata. Jej ostatnie engagement do „Paramount Pictures“ zapewnia jej miesięcznie gaże **o fantastycznej cyfrze 75.000 dol.** Takiej „pensji“ nie pobiera nikt inny w świecie.

Jest to talent filmowy „z Bożej łaski“, który zdołał się wybić na pierwszy plan, mimo olbrzymiej konkurencji.

Pola Negri **czuje się zawsze Polką** i polskość swoją na każdym kroku podkreśla. W Rueil Seraincourt w jej domu panuje polska na wskroś atmosfera. W starej wieży, przylegającej bezpośrednio do pałacu, urządza się maleńkie muzeum rzeczy polskich: zbroi, portretów szlachty polskiej i różnych innych zabytków, uzbieranych we Francji i wogóle zagranicą. Jest tam płaskorzeźba z łokietkowskim orłem polskim, która będzie umieszczona na frontonie.

Ślub Poli z Valentinem ulegał zwłoce, ponieważ narzeczeni przez dłuższy czas nie mogli się porozumieć w sprawie wychowania potomstwa. Pola Negri obstawała przy wychowaniu dzieci w duchu polskim, Valentino natomiast pragnął wychować je na Włochów.

Ostatni film, w którym gra p. Pola, ma za tło Polskę i nosi tytuł „Hotel we Lwowie“.

Oto kilka próbek usposobienia narodowego naszej rodaczki.

Jest ona i gorliwą katoliczką. Nawróciła na katolicyzm m. in. artystkę **Mae Murray**, która wyszła niedawno zamąż za księcia gruzińskiego M'Divani.

Wspomnienia z kraju rodzinnego, pierwsze sukcesy na scenach warszawskich, jako Aniela w „Ślubach Panieńskich“ i w innych rolach otacza p. Pola serdeczną pamięcią.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

132)

— Słuchaj mnie, Andrzeju, uważnie!.. Musimy usunąć tych ludzi i wszystkie papiery dostać w swe posiadanie!?..

— Bagatela!! to tak, jakbyś powiedział, musimy wleźć na księżyc!?..

— Cicho!!.. jesteś tchórz!! przytem grasz i pijesz, ztąd przestrach i kołowacizna mózgu, mój panie!!

Lirocki, jak zgromiony żak, spuścił głowę...

— Kto czuje nóż na gardle, ten nie myśli o niepodobieństwach, lecz ratuje się wszystkiemi siłami... tem więcej, iż ma na celu korzyści namacalne!.. Słuchaj uważnie... Wspominałeś mi kiedyś o chacie, pozostałej po starym kłusowniku?.. należałoby przygotować ją odpowiednio... tam to urządzimy punkt zborny... czy aby ta dziura jest o tyle wygodną, aby w niej nie zmarznąć w nocy?...

— Chata, wpuszczona na parę łokci w ziemię... wysłana mchem i liśćmi... tak jest w niej ciepło, iż w największe mrozy sypiałem w niej swobodnie na łożu z liści, pod którem ukrywa się wejście do podziemnego korytarza, prowadzącego w leśny jar!..

— Jest więc podziemne wyjście... ależ to przepyszna rzecz!..

— Rzeczywiście!.. Powracaj więc jak najśpieszniej!.. Za tydzień zejdziemy się u ciebie, celem ostatecznej narady...

Włodzimierz, po przyjeździe do Warszawy, zapragnął jak najśpieszniej stanąć w Korynowie... lecz plan ten hrabiego nie leżał w zamiarach Celestyna, który prosił o parę dni zwłoki, przyrzekając towarzyszyć przyjacielowi do jego rezydencji.

W ciągu tygodnia od wyjazdu Lirockiego, Celestyn ułożył cały plan działania, który w sposób wyraźny i dobitny przedstawił swemu mentorowi.

Lirocki nie mógł wyjść z podziwienia, skąd w tym młodym umyśle bierze się tyle zbrodniczych kombinacyj... tak wszystko było ułożone i wystudjowane do podziwienia!..

Skoro Celestyn wszedł na drugi dzień do apartamentów, zajmowanych przez Włodzimierza w hotelu Europejskim, zawołał z miną uradowaną...

— No!.. nareszcie jedziemy do Korynowa!

— Chwała Bogu!! wypoczne w swym kąciku parę tygodni, nie ruszając się nogą po za próg domu!..

— I dobrze uczynisz!.. ja tymczasem zajmę się twojemi interesami... Wierzaj mi, iż nim miesiąc minie, wszystkie twe cierpienia tej nierozumnej miłości skończą się z zupełnym dla ciebie zadowoleniem!!..

— Parol?..

— Oto moja ręka!.. a zdaje mi się, iż dałem ci dowody braterskiego przywiązania!?

Włodzimierz serdecznie uścisnął rękę nędznika.

W tydzień po tem, Celestyn Tercński, opatrzony w kartę robotnika kolejowego, z przyprawioną czarną brodą i obciętemi przy samej skórze włosami, ubrany jak inni wyrobnicy, został przyjęty do robót przy reperacji nasypów plantu kolejowego... czynności pełnił gorliwie, nie pił, punktualny w stawianiu się do zajęć, polubiony przez dozorcę drogowego i współtowarzyszy, przez parę tygodni spełniał tę funkcję, znany jako pracowity i porządny robotnik.

Na noc chodził zwykle do jednego z domków, zamieszkanych przez robotników, gdzie zupełnie oddzielny zajmował pokoik, z wejściem wprost od drogi.

* * *

Było to wieczorem w połowie października, ciepłe powietrze przypominało dni letnie, a wieczór, o którym wspominamy, był pogodny, jasny, pełen woni i ciszy wiejskiej...

W pałacu Korynowskim trudno nawet było poznać, iż pan i dziedzic znajduje się w domu, taki panował spokój wewnątrz pałacowych apartamentów.

Włodzimierz w obszernym gabinecie, z książką w ręku, spoczywał na wygodnej kanapie, stojącej obok stołu, na którym paliły się świece, osadzone w dwuch srebrnych kandelabrach.

Naraz... drzwi otwarły się z łoskotem i w progu ukazał się profil twarzy Celestyna.

Dosyć spojrzeć na tę twarz, aby poznać na niej wyraz udanego, czy prawdziwego przerażenia.

— Co się stało?.. — zawołał, zrywając się Włodzimierz.

— Zapytujesz, co się stało?!.. Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie... zabieraj się szybko, ruszamy natychmiast!!..

— Lecz gdzie?...

— Niedaleko!.. konie czekają, kazałem zaprzągnąć do wolantu... prędzej, Włodzimierzu...

Powolny jak dziecko, rzucił książkę, nawet nie gasząc świec, wyszedł w kapeluszu na głowie bocznemi drzwiami, i usiadł obok Celestyna do czekającego wolantu. Jechali dobrym kłusem w stronę Błędowa. Naraz Celestyn zatrzymał konie, wprowadził je wraz z wolantem w gąszcz leśną, przywiązał lejce do drzewa... i, wziąwszy pod rękę Włodzimierza, szybkim krokiem poszedł małą ścieżką ku pałacowi... Obszedł bokiem ku stronie leśnej i na maleńkiej polance, wiodącej do furtki ogrodzenia pałacowego, przystanął.

Księżyc jasno odbijał przedmioty... drzewa, jak cienie stojących na warcie żołnierzy, rzucały przeciągłe, długie smugi na ziemię.

— Gdzie jesteśmy i co to wszystko znaczy?... zapytał drżącym głosem Włodzimierz...

— Zaraz się przekonasz!... a!... otóż i on!.. przyjrzyj się temu człowiekowi, który tu obok nas będzie przechodził o parę kroków.

Z głębi lasu, od strony Zawoli, ukazała się postać człowieka, idącego wolnym krokiem w kierunku pałacu... Chód powolny, lecz pewny, nie zdradzał ani obawy, ani żadnego wahania, człowiek postępował w prostym kierunku, jak ktoś dobrze obyty z drogą którą często przebywa.

Gdy księżyc promieniem swym obrzucił postać idącego, Włodzimierz szarpnął rękę przytrzymywaną przez Celestyna

— Cóż ... spytał ... głosem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ „ (do 80 „)	25 „
„ „ „ (do 100 „)	30 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Poszuk. pracy 5 gr. za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Marjacka Nr. 7. (Telefon Nr. 19-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Szkolnego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.